

## Święty Tomasz z Akwinu i jego metafizyka istnienia

**Słowa kluczowe:** Akt, Bóg, byt, filozofia, istnienie, istota, konieczność, kryzys, metafizyka, możliwość, przygodność

„To, co nazywam istnieniem, jest najdoskonalsze ze wszystkiego”  
(*Hoc quod dico esse est inter omnia perfectissimum, De Pot.*, d. 7, a. 2 ad 9)

\*\*\*

„Tylko powrót do metafizyki może wydobyć filozofię z głębokiego kryzysu”  
(Jan Paweł II, enc. *Fides et ratio*, nr 83)

\*\*\*

„Zbadał wszystkie drogi mądrości”  
(Ba 3, 37)

\*\*\*

„Święty Tomasz z Akwinu jako «Apostoł prawdy» był przekonany, że istnieje fundamentalna harmonia między wiarą i rozumem, natomiast pogłębiająca się współcześnie separacja między wiarą i rozumem, Ewangelią i kulturą stanowi największe wyzwanie naszych czasów”  
(Jan Paweł II, List apostolski *Inter Munera Academicarum*, nr 1-2)

Postać św. Tomasz z Akwinu wzbudziła ogromne zainteresowanie w ciągu minionych wieków. Nie stronił on od ludzi, a przecież najchętniej oddawał się kontemplacji najwyższych spraw, zaniedbując swoje codzienne potrzeby. Dlatego

też zakon dominikanów przydzielił mu do pomocy współbrata – Reginalda z Perno. Tomasz cenił jego pomoc i nazywał go „najdroższym pomocnikiem” (*socius carissimus*). Naturalna kontemplacja bytu i jego istnienia złączyły się w oso-

---

Ks. dr hab. Henryk Majkrzak SCJ, kierownik Sekcji Filozoficznej Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie oraz członek Polskiego Towarzystwa św. Tomasza z Akwinu (Lublin) oraz Naukowego Towarzystwa Tomistycznego (Warszawa).

bie Tomasza z nadprzyrodzoną kontemplacją Boga, a metafizyk połączył się w nim z teologiem najwyższej klasy<sup>1</sup>.

1. Podstawowe pytania. Jaką wartość i znaczenie ma filozofia? Tego typu pytanie wielokrotnie stawiano w minionych wiekach, stawia się je i w naszych czasach. Swieżawski słusznie zauważył, że filozofia jest niezbędnym warunkiem odnalezienia się w świecie. Dotyczy to każdego człowieka, a nie tylko katolika. Przypomniał postać Eriugeny, który pisał, że nikt nie wchodzi do nieba inaczej, jak tylko przez filozofię. Według Swieżawskiego należy to tak rozumieć, że bez mądrości (*sine sapientia*) nikt nie może wejść do nieba<sup>2</sup>. Filozofia w klasycznym tego słowa znaczeniu ma być kontemplacją rzeczywistości, czyli kontemplacją naturalną. Tego rodzaju kontemplację ma uprawiać człowiek, którego Giovanni Pico della Mirandola określił „człowiekiem kontemplacji” (*Homo contemplator*). Tym samym trafnie określił ideał człowieka, który najbardziej odpowiada woli Bożej<sup>3</sup>. Hermolaus Barbaro, humanista z XV, wieku określił filozofię teoretyczną mianem „filozofii kontemplacyjnej” (*Philosophia contemplativa*).

Kontemplacja rzeczywistości to zbyt mało dla człowieka, bo tego typu kontemplacja ma nas prowadzić do kontemplacji Boga, która jest celem ludzkiego życia, co podkreślał w szczególności spóźniony św. Tomasz z Akwinu: „W życiu przyszłym [kontemplacja Boga] będzie doskonała, gdyż będziemy Go widzieć «twarzą w twarz», co też uczyni nas w pełni szczęśliwymi. W obecnym życiu jest nam dostępne jedynie kontemplowanie Bożej Prawdy w sposób niedoskonały, mianowicie «w zwierciadle i niejasno». Przynosi ono nam jakieś zapoczątkowanie szczęśliwości, która tu się zaczyna, a swój szczyt będzie mieć w przyszłości<sup>4</sup>. Godność osoby domaga się poszukiwania prawdy w atmosferze wolności, a opowiedzenie się za taką czy też inną filozofią lub teologią powinno być owocem wolnego wyboru<sup>5</sup>.

Kim jest metafizyk? Czasami metafizyk uznawany jest za człowieka oderwanego od świata, za jakiegoś dziwaka, zajmującego się okultyzmem i pozornymi problemami, za człowieka budującego zamki na lodzie i uprawiającego pseudonaukę. Ktoś powiedział, że profesorem filozofii widzą głębię w tym, co niezrozumiałe<sup>6</sup>. Encyklopedyści uważali, że metafizyka jest analizą funkcjono-

<sup>1</sup> Wyrażenie ks. prof. dra hab. Jana Józefa Janickiego z *Przedmowy* do: Henryk Majkrzak, *Doktor doktorów. Święty Tomasz z Akwinu*, Kęty 2012, s. 5. Z napisanych biografii Tomasza na szczególną uwagę zasługuje książka: Raimondo Spiazzi, *San Tommaso d'Aquino. Biografia documentata*, ESD, Bologna 1995.

<sup>2</sup> „Nemo intrat in caelum nisi per philosophiam”, Stefan Swieżawski, *Byt. Zagadnienia metafizyki tomistycznej*, Znak, Kraków 1999, s. 7.

<sup>3</sup> Henryk Majkrzak, *Giovanni Pico della Mirandola i jego nauka o godności człowieka*, „Analecta Cracoviensia”, 28 (1996), s. 64.

<sup>4</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, II-II, q. 180, a. 4. Korzystam z wydania: „Veritas”, Londyn 1962–1986, t. 23, s. 143.

<sup>5</sup> Stefan Swieżawski, *Byt...*, s. 18.

<sup>6</sup> Tamże, s. 34.

wania ludzkiego rozumu, tymczasem sprawa ma się zupełnie inaczej! Gogacz zauważył, że metafizyk nie broni metafizyki, lecz broni rzeczywistości, a tym samym broni prawdy o bytach<sup>7</sup>.

Według Arystotelesa: „wszyscy ludzie z natury dążą do poznania, czego dowodem jest ich umiłowanie zmysłów”<sup>8</sup>. Do jakiego typu poznania dążą – można zadać pytanie? Wielu ludzi dąży do poznania życia bliskich, sąsiadów i znajomych, stąd niekończące się plotkowanie, inni zgłębiają jakąś gałąź wiedzy, prowadząc wykłady z historii, matematyki, biologii lub astronomii. Wreszcie nieliczni badają najgłębsze mechanizmy, które kierują światem. Są nimi metafizycy, którzy wskazują na wartość mądrości: Cechą charakterystyczną mądrości jest znajomość przyczyny, poznanie „dlaczego”<sup>9</sup>. Metafizyk ma być dla innych wzorem kontemplacji rzeczywistości i przypominać im, że kontemplacja stanowi ową „najlepszą część”, jaką można obrać w naszym życiu. Ma być człowiekiem pokornym! Aby poznać i zrozumieć rzeczywistość, człowiek musi do niej podejść pokornie, bo pokora sprzyja obiektywizmowi. Prawdę tę doskonale zrozumiał Tomasz, który pisał: „cnota pokory polega na tym, by człowiek trzymał się swojej miary i nie sięgał do tego, co jest ponad nim, a poddawał się wyższemu od siebie”<sup>10</sup>. Człowiek pokorny zdaje sobie sprawę z własnych sił w sto-

unku do tego, co je przerasta, a pokora polega na kierowaniu naszymi dążeniami i na zaprowadzaniu w nich ładu<sup>11</sup>. Niełatwo jest metafizykowi służyć mądrości w naszych czasach, gdyż obecnie mądrość została wyparta przez technikę, elektronikę, użyteczność i wygodę. W ten sposób straciliśmy bardzo wiele!

Czy ceni się metafizykę? To bardzo dziwne, że z jednej strony ceni się astronoma, który odkrył nową gwiazdę we wszechświecie i botanika, który odkrył nowe gatunki roślin, że ceni się genetyka, który dokonał doniosłych odkryć w kodzie genetycznym człowieka, a nie ceni się metafizyki, która dąży do odkrycia najwyższych zasad kierujących światem i do wyjaśnienia całej rzeczywistości, a nie tylko jej poszczególnych wycinków. Metafizyk uwzględnia doświadczenie historyczne, jakiego dostarcza nam historia filozofii.

Dlaczego przeżywamy kryzys metafizyki? Otóż kryzys metafizyki jest wynikiem pewnego procesu, który dokonuje się w dziedzinie filozofii już od kilkuset lat. Metafizykę zastąpiła filozofia poznania i etyka. W świetle starożytnego i średniowiecznego naturalnego obiektywizmu człowieka traktowano jako byt przygodny. Nie uważano, aby teoria poznania miała odgrywać rolę jakiegось „biletu wstępu” przed przystąpieniem do filozoficznego badania rzeczywisto-

<sup>7</sup> Mieczysław Gogacz, *Elementarz metafizyki*, Warszawa 1987, s. 6.

<sup>8</sup> Arystoteles, *Metafizyka*, I, 1, 980 a; w: Tenże, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 1999, t. II, s. 615.

<sup>9</sup> Arystoteles, *Metafizyka*, I, 1, 981 b; t. II, s. 618.

<sup>10</sup> „Virtus humilitatis in hoc consistit ut aliquis infra suos terminos se contineat, ad ea quae supra se sunt, non se extendens, sed superiori se subiciat”, *Summa contra Gentiles*, IV, 55, 17 (*Prawda wiary chrześcijańskiej*, W drodze, Poznań 2009, t. III, s. 232).

<sup>11</sup> *Summa theologiae*, II-II, q. 161, a. 2, t. 22, s. 244.

ści. Dlatego epistemologię umieszczano w traktatach o człowieku.

Krąpiec zauważył, że metafizyka była w okresie nowożytnym deprecjonowana, a nawet wyszydzana. Działo się tak wskutek niezrozumienia filozofii. Często źle ją uprawiano. Wszystko to nie szkodzi metafizyce, lecz świadczy o upadku nie tylko filozofii, ale i całej kultury<sup>12</sup>. Tak sądzi również i Swieżawski, który dodaje, że w czasach nowożytnych rozpętała się istna burza, która zmierzała do usunięcia metafizyki z obszaru nauki<sup>13</sup>. Trzeba dodać, że w omawianym okresie wyszydzono największe dobra: Boga, dobro, prawdę i piękno, osobę, duszę człowieka i jej nieśmiertelność, cnotę, prawo naturalne i sumienie, kontemplację, mądrość i doświadczenie starszych, wymagania stawiane dzieciom i młodzieży w procesie wychowania, wyszydzono naukę św. Tomasza z Akwinu i samą metafizykę, śpiew gregoriański i język łaciński, żałobę, rozmyślanie nad śmiercią i przekonanie o znikomości tego życia. Nie mówi się o śmierci, bo jest ona klęską dla człowieka zapatrzonego w ten świat. Nic też dziwnego, że ludzkość przeżywa głęboki kryzys kultury. Na temat tego kryzysu napisano setki książek, a wystarczy po prostu powrócić do wyszydzonych dóbr, aby na nowo rozbłysła ludzka kultura.

Bezpośredni uczniowie Tomasza przeważnie nie zrozumieli jego spuścizny. Rozumieli go w duchu Dunsza Szko-

ta czy też Awicenny. Jeden z pierwszych błędów w okresie nowożytnym zrobił Kartezjusz, który oddzielił nowożytność od świata starożytnego i przeciwstawił sobie wiarę i rozum, metafizykę i nauki szczegółowe, poznanie i miłość. Odrzucił on rolę czasu w procesie ludzkiego poznania i pogardził ludzkim ciałem, a przecież poznanie zmysłowe łączy nas z rzeczami! Kartezjusz pomylił człowieka z aniołem, uznając, że człowiek tworzy sobie pojęcia bez kontaktu z rzeczywistością. Tymczasem w taki sposób poznaje anioł! Wytworzył on dziwaczne przekonanie, że należy udowodnić istnienie rzeczy zewnętrznych. Niezależność umysłu od rzeczy, to zasada jego filozofii<sup>14</sup>. Pragnął także poddać matematyzacji całą ludzką wiedzę i błędnie wprowadził w zakres filozofii metodę właściwą dla matematyki, chcąc wypłenić wszelką tajemniczość z nauki, która gniewa i niecierpliwi ludzką pychę. Tymczasem tylko umysł Boży wznosi się ponad wszelki zasięg tajemnicy<sup>15</sup>.

Kant, podobnie jak Kartezjusz, zaczął swą pracę od przekreślenia dorobku przeszłości w zakresie filozofii. Po Kantie zaczęto uważać metafizykę za wiedzę przebrzmiałą, nieaktualną, która przeszkadza w badaniu rzeczy takimi, jakimi są. Główne zainteresowanie filozofii dotyczy teorii poznania, bo na niej zaczyna się i kończy filozofowanie. Swieżawski zauważył dowcipnie, że ostrzy-

<sup>12</sup> Mieczysław A. Krąpiec i inni (pr. zbiorowa), *Wprowadzenie do filozofii*, RW KUL, Lublin 1992, s. 11.

<sup>13</sup> Stefan Swieżawski, *Byt...*, s. 34.

<sup>14</sup> Henryk Majkrzak, *Jakuba Maritaina krytyka okresu nowożytnego*, „Theofos”, 2017, nr 3, s. 32-33; por. Jacques Maritain, *Tre riformatori: Lutero, Cartesio, Rousseau*, Morcelliana, Brescia 1983.

<sup>15</sup> Stefan Swieżawski, *Byt...*, s. 43.

się noże w nieskończoność, zapominając o tym, że przeznaczone są do cięcia<sup>16</sup>.

Można powiedzieć, że sami filozofowie próbowali zniszczyć metafizykę. Czy wobec tego należy wyprawić pogrzeb metafizyki, a na jej grobie położyć epitafium z napisem: „Tu spoczywa metafizyka, dawniej uważana za królową nauk”? Problem jest bardziej złożony. Sam Kant w *Prolegomenie do każdej przyszłej metafizyki* uznał metafizykę za podstawowy wymóg ludzkiego rozumu, a Schopenhauer nazwał człowieka „zwierzęciem metafizycznym” (*animal metaphysicum*). Od połowy XIX wieku rozpoczęło się odejście od postawy idealistycznej i nawrót do realizmu. Wtedy to pojawiły się pierwsze znaki odrodzenia filozofii tomistycznej.

Czy metafizyka jest konieczna? Wiele argumentów przemawia za nieodzownością metafizyki. Metafizyka odradza się, bo tylko ona może dać pełny sens, harmonijny system wartości. Dzięki niej każdy człowiek może odnaleźć swoje miejsce w świecie<sup>17</sup>. Nauki szczegółowe badają określone kategorie bytów, dlatego możemy powiedzieć, że cechują się wymiarem horyzontalnym. Natomiast metafizyka, która cechuje się wymiarem wertykalnym, zajmuje się bytem w ogólności, wkraczając w głąb, w intymność bytów. Metafizyk nie zajmuje się człowiekiem, rośliną, zwierzęciem czy też gwiazdami. Zajmuje się bytem, jego istotą, istnieniem i powstawaniem, które dostrzega we wszystkich rzeczach. Nie zajmuje się fenomenami, lecz stara się

wchodzić w głąb rzeczy. Współczesny postęp w zakresie nauk szczegółowych nie zdołał wyeliminować obszaru, w którym działa metafizyka. Nauki te zajmują się kalkulacją fenomenów, a nie wyjaśnianiem i rozumieniem rzeczy. Zajmują się faktami, natomiast metafizyka bada byt i jego istnienie. Jak słusznie zauważył Wittgenstein, gdyby nauki te odpowiedziały na wszystkie możliwe pytania, to problemy naszego życia pozostałyby nietknięte<sup>18</sup>. Nauki badają świat zamknięty i prawa, które nim rządzą, natomiast metafizyka przekracza granice świata, bo dostrzega jego przygodność i niewystarczalność. Nauki szczegółowe nie mogą ustać na własnych nogach i potrzebują wsparcia ze strony metafizyki. Platon dokonał epokowego odkrycia, niezależnie od trafności czy też nietrafności jego rozwiązania. Wyszedł bowiem poza ten świat, aby za pomocą świata idei wytłumaczyć ten świat. Również filozofie, które starały się wyeliminować metafizykę, nie przekreśliły obszaru, po którym się ona porusza. Nie udało się tego uczynić pozytywizmowi, ani fenomenologii, ani marksizmowi czy też personalizmowi. Metafizyka jest aktualna, bo istnieje byt! Metafizyka jest niezmiernie ważna, bo bada istnienie bytów przygodnych, aby w rezultacie dojść do bytu koniecznego.

Święty Tomasz podkreśla, że błąd dotyczący stworzeń przejawia się w fałszywej wiedzy o Bogu i odwraca umysły ludzi od Boga<sup>19</sup>. Mylą się więc ci, którzy twierdzą, że dla wiary jest rzeczą obojęt-

<sup>16</sup> Stefan Swieżawski, *Tamże*, s. 46.

<sup>17</sup> Stefan Swieżawski, *Tamże*, s. 8.

<sup>18</sup> Ludwik Wittgenstein, *Tractatus*, prop. 6.52.

<sup>19</sup> „Nam error circa creaturas redundat in falsam de Deo scientiam et hominum mentes a Deo abducit”,

ną, jakie kto ma zdanie o stworzeniach, byle tylko o Bogu miał słuszne zdanie. Takie przekonanie poddaje umysły ludzkie jakimś innym przyczynom, przez co odwodzi je od Boga, do którego wiara stara się kierować<sup>20</sup>. Tomasz był przekonany, że najpierw należy słuchać i pytać rzeczy, a dopiero wtedy można słuchać mędrców<sup>21</sup>. Uprawianiu metafizyki sprzyja dojrzałość myślenia, stąd też Arystoteles zauważył, że rozumie się ją w późniejszym wieku, gdy człowiekowi niewiele już lat pozostało do przeżycia.

Z tego wszystkiego wynika, że metafizyka jest nie tylko możliwa, ale i konieczna, bo człowiek pragnie wnikać w głąb rzeczywistości. Tylko metafizyka, która przywraca ludziom racjonalność, może pomóc w przewyciężeniu kryzysu kultury współczesnej. Czyżby trzecie tysiąclecie należało do metafizyki? – pytał Mondin<sup>22</sup>. To prawda, że metafizyka jest ograniczona tak jak ograniczone jest ludzkie poznanie. Na wiele pytań lepiej odpowiadają nauki szczegółowe, jednakże fakt ten nie przekreśla wartości samej metafizyki.

W jaki sposób pisać na temat zagadnień z zakresu filozofii, a w szczególności z zakresu metafizyki? W jaki sposób pisać, aby zainteresować czytelnika? Oto pytanie, które zadaję sobie od kilkudziesięciu lat! Swieżawski zauważył, że czasami wydaje się nam, że coś rozumiemy, a tak nie jest. Czy wolno publikować myśli, które nie są jeszcze przemyślane do

końca? Czy nie zrywamy wtedy ledwo zarysowujących się pączków, nie pozwalając im rozwinąć się w dorodne kwiaty i pokazać przez to pełnię ich treści. Kilkunastoletni Awicenna czterdzieści razy przeczytał *Metafizykę* Arystotelesa i znał ją niemal na pamięć. Dopiero wtedy uznał, że rozumie jego myśl<sup>23</sup>.

Jaką posługiwać się formą literacką, aby lepiej trafić do czytelnika? Platon i częściowo św. Augustyn wybrali formę dialogu, natomiast Arystoteles i św. Tomasz formę wykładu. Niewątpliwie pożądanym jest dar pięknego stylu literackiego, który przyciąga czytelnika. Najpiękniejszą szatę literacką przybrały między innymi dzieła Seneki, św. Augustyna i św. Bernarda z Clairvaux. Tomasz posługuje się językiem prostym, niewyszukanym, niezwykle treściwym i rzeczowym. Każde z poruszanych przez niego zagadnień możemy komentować i rozwijać.

2. Nowość metafizyki św. Tomasza z Akwinu. Akwinata nie był naukowcem tego typu, co Arystoteles czy też św. Albert Wielki. Nie badał natury tej czy innej rośliny, nie klasyfikował roślin i zwierząt, nie objaśniał praw, które rządzą mechaniką i astronomią. Był przede wszystkim teologiem, który pragnie wyjaśnić tajemnice objawienia, wykorzystując do tego język, metodę i zasady filozofii. Jakiej filozofii? – oto jest pytanie! Filozofia Tomasza zgodna jest przede wszystkim ze zdrowym rozsądkiem,

*Summa contra Gentiles*, II, 3 (*Prawda wiary chrześcijańskiej*, t. I, s. 263).

<sup>20</sup> *Summa contra Gentiles*, II, 3, t. I, s. 263-264.

<sup>21</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Super Iob*, XII, lect. 1.

<sup>22</sup> Battista Mondin, *Il sistema filosofico di san Tommaso d'Aquino*, Editrice Massimo, Milano 1985, s. 60.

<sup>23</sup> Stefan Swieżawski, *Byt...*, s. 27-28.

gdyż utrzymuje, że naprawdę istnieją tylko konkretne rzeczy szczegółowe, nie zaś ich gatunki.

Trudno było zrekonstruować filozofię Tomasza, bo zawarta jest ona w dziełach opasłych tomów, które sam napisał lub dyktował swoim sekretarzom. Oprócz tego trzeba było odkryć plan, który miał w umyśle. Można patrzeć na piękno kolorowych kamyków, a nie dostrzegać piękna mozaik w Rawennie, Monreale czy też Cefalù, które zostały pracowicie ułożone z tysięcy kolorowych kamyków. Tak samo ma się sprawa z kimś, kto dostrzega tylko fragment filozofii św. Tomasza. Niezmiernie ważne jest, aby docierać do jego myśli, a nie do myśli jego komentatorów, bo tomizm w wielu punktach upraszcza myśl Tomasza. Na ogół tomiści rozumieli pojęcie *esse* w sensie esencjalnym. Miałoby ono wskazywać na istotę, a nie na istnienie. Tymczasem Tomasz opracował metafizykę istnienia. Już w młodzieńczych dziełach używał terminu „istnienie” (*existentia*), a później pisał: „Co bowiem posiada jakieś działanie osobno samo przez się, to bytuje samoistnie”<sup>24</sup>. Pisał także: „tego zaś, co nie zdarzyło się w rzeczywistości, lecz było tylko złudzeniem, nie można uznać za przekonujące świadectwo prawdy”<sup>25</sup>. Według niego

prawda, „która jest spowodowana w duszy przez rzeczy, nie jest następstwem oceny przez duszę, ale istnienia rzeczy”<sup>26</sup>. Tomasz podkreśla, że filozof ma zajmować się głównie poszukiwaniem istnienia rzeczy<sup>27</sup>. Niekiedy rozumie on *esse* w sensie esencjalnym, jednak przeważnie rozumie „*esse*” jako istnienie. Stanowi ono centralną problematykę jego filozofii. Mając to wszystko na uwadze, Swieżawski uważał siebie za ucznia św. Tomasza z Akwinu, a nie za tomistę<sup>28</sup>.

Przez wieki błędnie sądzono, że filozofia Tomasza odwołuje się jedynie do filozofii Arystotelesa. Zbyt długo uważano Tomasza za eklektyka, który z poszczególnych składników opracował nowe lekarstwo. Przypisano mu zdanie: „Wiele przyjmuj, niewiele odrzucaj, często rozróżniaj” (*Multum afirma, pauca nega, frequenter distingue*)<sup>29</sup>. Dopiero w XX wieku odkryto oryginalność jego metafizyki istnienia. Stało się to dzięki wysiłkowi badawczemu, jaki podjęli przede wszystkim uczeni: Maritain, Fabro, Gilson, Masново, De Finance i De Raeymaeker. Gilson był zdumiony, że potrzeba było na to tak wielu wieków<sup>30</sup>. Przed Tomaszem istniały inne typy metafizyki. Platon opracował metafizykę idei, Arystoteles metafizykę form i substancji, Plotyn metafizykę jedni, św. Au-

<sup>24</sup> *Summa contra Gentiles*, II, 82 (*Prawda wiary chrześcijańskiej*, t. I, s. 522).

<sup>25</sup> „Non potest autem efficax sumi testimonium veritatis per ea quae non in rei existentia sed solum in apparentia sunt”, *Summa contra Gentiles*, IV, 29 (t. III, s. 137).

<sup>26</sup> „Veritas quae in anima causatur a rebus, non sequitur aestimationem animae, sed existentiam rerum”, *De Veritate*, q. 1, a. 2 ad 3 (*Dysputy problemowe o prawdzie*, RW KUL, Lublin 2001, s. 34-35).

<sup>27</sup> „Philosophus existentiam quaerit rerum”, *In XII libros Metaphysicorum expositio*, VII, lect. 17, nr 1658.

<sup>28</sup> Stefan Swieżawski, *Byt...*, s. 13.

<sup>29</sup> Tamże, s. 25.

<sup>30</sup> Étienne Gilson, *Tomizm*, Pax, Warszawa 1998, s. 107.

gustyn metafizykę prawdy, a Pseudo-Dionizy metafizykę dobra. Koncepcja istnienia w ujęciu Tomasza jest koncepcja analogiczną i pluralistyczną, która uznaje stworzenie i partycypację.

Metafizyka jak każda nauka posiada swój przedmiot materialny, przedmiot formalny i odpowiednią metodę. Tomasz przytacza definicję metafizyki Arystotelesa: „Metafizyka studiuje byt i to wszystko, co towarzyszy mu w sposób konieczny”<sup>31</sup>. W ten sposób wyznacza kierunek badań, lecz nie samą treść metafizyki. Zarówno dla Arystotelesa jak i dla Tomasza przedmiotem materialnym metafizyki jest byt, a przedmiotem formalnym „byt jako byt”, czyli byt w ogólności. Inaczej jednak pojmują określenie „byt jako byt”. Dla Arystotelesa jest nim substancja, a dla Tomasza istnienie, bo byt jest tym, co partycypuje w istnieniu.

Przedmiot materialny dotyczy wspólnej płaszczyzny wielu nauk. Tu stawia się pytanie: Czym zajmuje się dana nauka? Na przykład człowiekiem interesuje się biologia, medycyna, psychologia, antropologia i etnologia. Natomiast przedmiot formalny cechuje daną naukę. Tu z kolei stawia się pytanie: Pod jakim kątem prowadzone są badania? Metafizyka dla Tomasza jest badaniem istnienia bytu. Doskonałość istnienia polega na tym, że jest ono fundamentem rzeczywistości: „To, co nazywam istnieniem,

jest najdoskonalsze ze wszystkiego [...] to urzeczywistnienie wszystkich aktów i dlatego jest to doskonałość wszystkich doskonałości”<sup>32</sup>. Istnienie jest czymś najdostojniejszym w bytach<sup>33</sup>. Jakakolwiek natura lub forma osiąga doskonałość dzięki temu, że obdarzona jest aktem istnienia.

To prawda, że Tomasz od Arystotelesa zaczerpnął naukę o czterech przyczynach, o materii i formie, o akcji i potencji, natomiast od Platona przejął naukę o partycypacji i analogii. Wszystko to jednak ujął w sposób oryginalny w swojej filozofii istnienia, budując nowy gmach metafizyki. Tomasz wychodzi od rzeczy, studiuje je, zgłębia ich naturę i dochodzi do Boga, a z kolei w świetle Boga lepiej rozumie rzeczy<sup>34</sup>. Oparł się na dziedzictwie przeszłości, tworząc z cegieł dawnej budowli nowy gmach metafizyki istnienia. Tak się niekiedy zdarza w historii ludzkiej myśli, że współcześni nie rozumieją wielkiego geniusza. Dopiero po wielu wiekach docieramy do sedna jego myśli. Tak stało się ze św. Tomaszem!

3. Istnienie bytów przygodnych. Idę na spacer. Nagle dostrzegam martwego wróbla. Leży na grzbiecie. Łapki uniesione do góry. Krótki jest żywot wróbla. Po południu prowadzę pogrzeb. Zmarłego nie ma już wśród nas. Przychodzi mi na myśl jedna z definicji człowieka: „Istota rozumna, śmiertelna”. Ktoś

<sup>31</sup> „Metaphysica considerat ens et ea quae consequuntur ipsum” *In XII libros Metaphysicorum expositio*, Proemium. Por. Arystoteles, *Metafizyka*, IV, 1; 1003a. Dz. cyt. t. 2, s. 664.

<sup>32</sup> „Hoc quod dico esse est inter omnia perfectissimum [...] esse est actualitas omnium actuum, et propter hoc est perfectio omnium perfectionum”, *De potentia Dei*, q. 7, a. 2 ad 9 (*O mocy Boga*, Wyd. M. Derewiecki, Kęty 2010, t. IV, s. 100-101).

<sup>33</sup> *In I Sent.*, d. 17, q. 1, a. 2 ad 3.

<sup>34</sup> Battista Mondin, *Il sistema filosofico...*, s. 63.

z uczestników pogrzebu pociesza się, że zmarły nadal będzie żył we wspomnieniach bliskich i znajomych. Tymczasem nie ma już tego człowieka składającego się z duszy i ciała, którego znałem od lat! Dusza stanęła na sądzie Bożym, a ciało podlega procesowi rozpadu. Wracam z cmentarza. W pewnym momencie dostrzegam zburzony dom. Jeszcze wczoraj stał przy drodze! Wracam do domu i oglądam ciekawy program naukowy. Jakiś profesor mówi o rodzeniu się i umieraniu gwiazd! Rodzenie się i umieranie, budowanie i burzenie. To wszystko wskazuje na przygodność bytu, który może istnieć, a może nie istnieć. To wszystko dzieje się dlatego, że byt przygodny składa się z istoty i istnienia. Każdą rzecz możemy zdefiniować, ale też każda rzecz ma swój początek i koniec. Istnieje zasadnicza różnica między pytaniem: Co to? (*quid est?*) oraz pytaniem: Czy jest, czy istnieje? (*an sit, an existit?*)

Już małe dziecko, które zaczyna używać rozumu, wyraża zdziwienie w stosunku do wszystkich otaczających go rzeczy. Ktoś zauważył dowcipnie, że dziecko jest najlepszym filozofem, nawet nie zdając sobie z tego sprawy! Być może dorosły filozof jest w stanie skorzystać z prostoty dziecięcej? Dziecko przez wiele lat pyta o każdą rzecz, co to jest, a rodzice cierpliwie odpowiadają, definiując poszczególne rzeczy, o które pyta ich pociecha. Dziecko pyta o istotę rzeczy! Istotą jakiegoś bytu jest to, co sprawia, że ów byt jest właśnie tym bytem i dzięki czemu należy on do tej klasy bytów. To pytanie, czym coś jest,

czym rzecz jest, domaga się odpowiedzi, podania istoty bytu, o który pytamy<sup>35</sup>. Kiedy mówimy o istocie, to mamy na myśli konkretne, szczegółowe jestestwo w otaczającym nas świecie, mamy na myśli fakt, iż to coś po prostu jest, jest obecne. Istota, to najgłębsze i najbardziej fundamentalne „coś” każdego jestestwa szczegółowego: „Istotą każdej rzeczy jest to, dzięki czemu rzecz jest samą przez się. [...] Twoją istotą jest to, czym ty jesteś sam przez się”<sup>36</sup>.

W jaki sposób poznajemy istotę rzeczy? Trzeba podkreślić, że nie jest nam dostępna żadna przedabstrakcyjna intuicja rzeczy, dlatego jesteśmy skazani na docieranie do poznania istoty poprzez pojęcia. Wszystkie jestestwa szczegółowe poznajemy na drodze doznań zmysłowych. Zmysły jednak nie są w stanie dotrzeć do istoty rzeczy. Spostrzeżenia zmysłowe stanowią jedynie materiał dla procesu abstrakcji, dzięki któremu tworzymy sobie pojęcia. Istotę ujmujemy poznaczczo poprzez pojęcia, które dotyczą tego, co ogólne. Indywidualna istota każdego z konkretnych bytów jest dla naszego umysłu niepoznawalna. Poznaje ją jedynie umysł Boży, w którym tkwią idee wszystkich szczegółowych bytów, zarówno urzeczywistnionych jak i możliwych.

Starożytni filozofowie greccy nie opracowali jasno zarysowanej koncepcji świata jako bytu przygodnego i Absolutu. Świat podksiężycowy traktowano jako zmienny, a świat nadksiężycowy jako niezmienny. Rzeczywistość ujmowano raczej całościowo. Nie przy-

<sup>35</sup> Stefan Swieżawski, *Byt...*, s. 241.

<sup>36</sup> Arystoteles, *Metafizyka*, VII, 4, 1029 b 14-15 (w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. II, s. 721).

mowano wyraźnej transcendencji Boga wobec świata i nie uznawano stworzenia z nicości. Sokrates we wszystkich dialogach Platona poszukiwał istoty rzeczy, czyli definicji tego, o czym się dyskutuje, bo uważał, że prawdziwa wiedza zawarta jest w definicjach. Jego uczeń, Platon, ograniczył się do porządku istotowego. Nie dostrzegł tego, że najczystsza i najwznioślejszą intuicją metafizyczną jest intuicja istnienia, a nie samej tylko istoty w bycie. Byt od niebytu odróżnia nie sama zdeterminowana treść, lecz jej aktualne istnienie. Istnienie w konkretnych bytach jest dla nas dostępne i zrozumiałe jako istnienie czegoś. Nie ma istnienia w oderwaniu od istoty i na odwrót, nie jest bytem jakaś istota wzięta w oderwaniu od istnienia.

Nie wychodzimy poza porządek istotowy poprzez mnożenie definicji. Prawdziwa metafizyka rozpoczyna się wtedy, gdy przekraczamy granicę porządku esencjalnego, który ogranicza się jedynie do badania istot bytów, aby wkroczyć na pole istnienia, egzystencji. Już Arystoteles zwrócił uwagę na fakt, iż „definicja nie dowodzi istnienia rzeczy definiowanych” i zaczął rozróżniać w bycie istotę i istnienie, pisząc: „istota człowieka i fakt jego istnienia, to dwie różne rzeczy”<sup>37</sup>. Według niego „to nie to samo być czymś i być w ogóle”<sup>38</sup>. Nie rozwinął on jednak nauki na temat istnienia bytu. Arystoteles opracował najpełniejszą koncepcję Boga w starożyt-

ności i uświadomił sobie, że istnieje dualizm Boga i świata. Jego naukę za pośrednictwem Awicenny rozbudował św. Tomasz, który przyjął za podstawę metafizycznego rozumienia świata relację istoty do istnienia w realnym, konkretnym bycie, tworząc metafizykę istnienia<sup>39</sup>. Bytem realnym jest każdy konkretny, a rzeczywistość jest rzeczywistością, a nie snem, marzeniem czy też możliwością, dlatego że istnieje! Jeśli przestanie istnieć, to tym samym przestanie być bytem rzeczywistym. Istnienie każdego bytu jest związane z jego treścią i jest aktem tej treści. Być bytem jako bytem, znaczy być bytem jako istniejącym. Gdyby do istoty rzeczy należało jej istnienie, to wówczas ta rzecz istniałaby z konieczności. Krąpiec zauważył, że nie można tłumaczyć sposobem naszego poznania tezy o realnej różnicy istoty i istnienia w bycie, bo nasze poznanie nie może kreować, tworzyć samej rzeczywistości<sup>40</sup>.

Każde stworzenie jest z istoty swej ograniczone, dlatego też istnienie mieści się w nim tylko na jego skończoną miarę. Każdy byt stworzony przypomina określonej wielkości zbiornik (*recipiens*), w którym mieści się tylko pewna miara istnienia. Jedynie w nieskończonym Bogu znajduje się bezmiar istnienia: „Istnienie samoistne musi być nieskończone, gdyż nie jest ograniczone przez byt przyjmujący”<sup>41</sup>. Bóg wykracza poza gatunki i rodzaje, natomiast byty

<sup>37</sup> Arystoteles, *Analityki wtóre*, II, 7, 92 b 10 (w: tenże, *Dziela wszystkie*, t. I, s. 310).

<sup>38</sup> Arystoteles, *O dowodach sofistycznych*, 5, 167 a (w: tenże, *Dziela wszystkie*, t. I, s. 481).

<sup>39</sup> Mieczysław A. Krąpiec, *Wprowadzenie do filozofii*, s. 101.

<sup>40</sup> Tamże, s. 104.

<sup>41</sup> „Esse subsistens oportet esse infinitum, quia non terminatur aliquo recipiente”, *Summa contra Gentiles*, II, 52 (t. I, s. 394).

przygodne, w których istota nie utożsamia się z istnieniem, rozpadają się na gatunki i rodzaje.

W jaki sposób poznajemy istnienie? Nie możemy mówić o pojęciu istnienia, bo nie wchodzi ono w zakres pojęć. Istnienie ujawnia się nam przez pryzmat konkretnego bytu. Przemierzając las bytów, docieramy do istnienia. W filozofii greckiej nicość jest zawsze czymś – materią, chaosem lub pustką, a istnienie nie jest pojmowane jako najwyższa doskonałość. Filozofowie greccy byli pod wrażeniem stawania się rzeczy, które nas otaczają. Dążyli do wyjaśnienia tego procesu. Później Duns Szkot, Suarez i Hegel traktowali istnienie jako minimalną doskonałość. Współcześni egzystencjaliści skupili się na istnieniu człowieka, a Heidegger traktował istnienie jako prostą obecność. Tomasz był pod wrażeniem istnienia, a nie stawania się, bo istnienie jest doskonałością, która daje bytom realność, urzeczywistnienie. Istnienie bytu jest jego ostateczną doskonałością, ostatecznym aktem, bo to, co realnie istnieje, jest doskonalsze od wszelkich doskonałości nierealnych. Tomasz skupił się na istnieniu bytu jako bytu. Można powiedzieć, że pojmował je jako ogromną łódź, w której wszystko się mieści, lub żółwia ze starożytnych wizji świata, na którym spoczywa wszechświat. Istnienie w jego metafizyce jest najwyższym aktem<sup>42</sup>, a każda rzecz otrzymuje ostateczne dopełnienie poprzez partycypację w istnieniu. Jest ono w rzeczach czymś najgłębszym i najbardziej intymnym, po nim zaś idzie for-

ma i materia<sup>43</sup>. Bezpośrednie doświadczenie zmysłowe oraz egzystencjalne sądy są w stanie uchwycić istnienie. Nie czyni tego abstrakcja i tworzone przez nią pojęcia. Wyróżniamy trzy fundamentalne działania intelektu: tworzenie pojęć, sądzenie i łączenie sądów, czyli rozumowanie. W epoce nowożytnej podkreślono rozumowanie, a zaniedbano pierwsze dwie funkcje.

W każdym bycie ograniczonym, a więc przygodnym, istota i istnienie różnią się realnie, a nie tylko myślnie. Ta realna różnica między istotą i istnieniem w bycie przygodnym stanowi podstawę rozumienia rzeczywistości i metafizyki jako teorii rzeczywistości. Tomasz omawia to zagadnienie w dziełku *De ente et essentia*. Realnej różnicy między nimi nie należy jednak mylić z oddzielnym bytowaniem. Istota i istnienie tworzą substancję. Można tutaj podać przykład. Otóż w duszy człowieka rozum i wola stanowią dwie władze, które różnią się od siebie realnie, a jednak bytują razem, bo nie ma człowieka obdarzonego intelektem, a zarazem pozbawionego woli. Jedno jest istnienie, które jest wspólne duszy i jej władzom. Byt przygodny (*contingentia*) najlepiej wskazuje na różnicę realną między istotą a istnieniem. Pojęcie istoty czegokolwiek, nie zawiera w sobie pojęcia istnienia tego czegoś. Gdybyśmy taką realną różnicę odrzucili, to nie mogłoby być wielości bytów i zatarlibyśmy różnicę między Bogiem, a światem. Takie stanowisko nazywa się monizmem typu panteistycznego. Od tego wszystkiego wyzwala nas metafizyka

<sup>42</sup> *Summa theologiae*, I, q. 7, a. 1, t. 1, s. 138-139.

<sup>43</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *De nat. accid.*, c. 1.

zyka istnienia w ujęciu św. Tomasza. Wychodzi ona od bytu, bo nie ma jakiegoś abstrakcyjnego istnienia, natomiast jest istnienie bytu przygodnego, który wskazuje na byt konieczny. W ten sposób Tomasz dociera do istnienia Boga.

Istnienie wspólne (*esse commune*), to według niego, najbardziej rozległe pojęcie, które nie zawiera się w granicach żadnego rodzaju. Jest to równocześnie pojęcie o najuboższej treści, bo nie zawiera żadnych innych doskonałości. Koncepcja bytu w ogólności jest abstrakcyjna, gdyż istniejące byty zawsze mają określoną naturę i nie są bytami w ogólności. Intelkt tworzy sobie abstrakcyjne pojęcie istnienia w ogólności na podstawie poznania konkretnych bytów.

Bóg jest czymś innym i nie należy do istnienia w ogólności. Możemy dowieść tego, że istnieje, natomiast nie wiemy, kim jest. Bóg jest przyczyną istnienia wspólnego, a więc przyczyną wszystkich istnień konkretnych. Istnienie absolutne (*esse absolutum, divinum*), to pojęcie o niezwykle bogatej treści, gdyż obejmuje wszystkie doskonałości. Dopiero w systemie, który uznaje Boga Stwórcę i podkreśla zależność stworzeń od Boga, staje się niezbędne rozgraniczenie istoty i istnienia. Skoro mamy do czynienia z bytem ograniczonym, to byt taki nie musi z racji swej istoty istnieć. Jeśli istnieje, to tylko dzięki temu, że istnienie otrzymał od kogoś innego z zewnątrz<sup>44</sup>. Prawda o stworzeniu jest prawdą wiary, a zarazem prawdą dostęp-

ną rozumowi<sup>45</sup>. Wszelka istota z wyjątkiem istoty sprzecznej, a tym samym i niemożliwej, może istnieć, bo stanowi zbiornik istnienia (*receptivum*). Każdej istocie przysługuje odpowiedni stopień istnienia, które wypełnia możliwość i aktualizuje tę istotę. Stosunek istoty do istnienia jest stosunkiem między możliwością i aktem. Tomasz z nauki o akcie i możliwości wyprowadził tezę o rzeczywistej różnicy między istotą a istnieniem w bycie przygodnym.

4. Istnienie samoistne Boga. Dla Arystotelesa cała rzeczywistość wraz z Bogiem jest bytem koniecznym, zawsze istniejącym, wiecznym, natomiast dla św. Tomasza bytem koniecznym jest tylko Bóg, który jest bytem istniejącym sam przez siebie. Wszystko, poza Absolutem, jest bytem przygodnym, albowiem w bytach stworzonych istota nie jest istnieniem. Istnieją one na mocy istnienia otrzymanego od Boga.

Swieżawski trafnie zauważył, że nie może być autentycznej, głębokiej analizy bytu, która nie dotykałaby bezpośrednio problemu Boga<sup>46</sup>. Każda próba zrozumienia tego, kim jest Bóg, jest o wiele ważniejsza niż odkrycia z dziedziny nauk przyrodniczych, techniki i modnej dzisiaj informatyki. Święty Augustyn za prawdziwy byt uznawał jedynie byt niezmienny, jakim jest Bóg, stąd określał go terminem „istota”<sup>47</sup>. Według Swieżawskiego zapewne jednym z największych osiągnięć ludzkości, którego dokonał św. Tomasz z Akwinu, jest ja-

<sup>44</sup> *Summa theologiae*, I, q. 3, a. 4, t. 1, s. 94.

<sup>45</sup> „Respondeo quod creationem esse non tantum fides tenet, sed etiam ratio demonstrat”, *In II Sent.*, d. 1, q. 1, a. 2; por.

<sup>46</sup> Stefan Swieżawski, *Byt...*, s. 12.

<sup>47</sup> Św. Augustyn, *De Trinitate*, VII, 5, 10 (*O Trójcy Świętej*, Znak, Kraków 1996, s. 252).

sne rozróżnienie między istotą a istnieniem. To ono prowadzi do Boga, w którym istota jest Jego istnieniem<sup>48</sup>. Istnienie samoistne może być tylko jedno. Każda z pięciu dróg Tomasa, które prowadzą do Boga, wychodzi od istnień przygodnych, aby odnaleźć ich przyczynę, czyli pierwsze istnienie. Bóg jest pierwszą przyczyną, a więc sam nie ma przyczyny. Gdyby Jego istota różniła się od Jego istnienia, to Bóg miałby przyczynę, gdyż w tym wypadku nie wystarczyłoby Mu być tym, czym jest, aby istnieć. Bóg jest swoją istotą, a Jego istotą jest sam akt istnienia. Bóg jest nie tylko swoją istotą, ale i swoim istnieniem<sup>49</sup>. Istotą Boga jest Jego istnienie. Tam, gdzie istnienie jest czymś innym od istoty, istnienie ma się tak do istoty, jak aktualna rzeczywistość do możliwości. W Bogu nie ma żadnej domieszki możliwości, więc Jego istnienie jest tym samym, co istota. Gdyby Bóg istniał przez partycypację w jakimś innym istnieniu, to nie byłby swoim istnieniem. Bóg jest pierwszą i najwyższą przyczyną sprawczą, góruje nad wszystkim swym dostojenstwem, ale równocześnie jest we wszystkich rzeczach jako ten, który daje istnienie każdej rzeczy<sup>50</sup>. Tomasz był przekonany, że można dojść do stwierdzenia, że Bóg istnieje, wychodząc od doświadczenia rzeczy zmysłowych, ze skutków bliżej nam znanych<sup>51</sup>. Pięć „dróg” doprowadziło go do odkrycia ist-

nienia Boga. Zdybicka pisze, że powstały one w XIII wieku, jednakże w swej warstwie metafizycznej mają wartość nieprzemijającą<sup>52</sup>.

Tylko Bóg jest swoim istnieniem, jest samoistnym istnieniem, koniecznym i nieskończonym (*Ipsum esse subsistens*). Bóg jest rzeczywistą tożsamością istoty i istnienia. Żaden byt stworzony nie posiada takiej istoty, która zakładałaby z konieczności istnienie, bo żadne stworzenie nie jest swoim istnieniem, lecz ma istnienie<sup>53</sup>. Bóg jako czysty akt jest jeden i niezłożony. Nie ma więc w Nim realnej różnicy między istotą a istnieniem. Co więcej, istnienie musi być istotą Boga. W Bogu nie ma żadnych realnych różnic, żadnej złożoności z elementów, żadnej realnej różnicy między istnieniem a istotą Boga. Różne są tylko relacje w obrębie Trójcy Świętej, o których informuje nas objawienie. Naturalny rozum ludzki nie może wznieść się na ten poziom, a wiemy to stąd, że filozofowie greccy dogłębnie zastanawiali się nad zagadnieniem Boga, a nikt z nich nie pisał o Trójcy Świętej. Wszystkie rozróżnienia dotyczące Boga – z wyjątkiem Trójcy Świętej – czynimy tylko ze względu na nasz umysł. Czynimy tak ze względu na analogię, dzięki której pojmujemy Boga przynajmniej częściowo. Rozróżnienia te są więc tylko myślnie.

Święty Tomasz dostrzegł zbieżność filozofii z objawieniem. W jego osobie

<sup>48</sup> Stefan Swieżawski, *Byt...*, s. 248.

<sup>49</sup> „Est igitur Deus suum esse, et non solum sua essentia“, *Summa theologiae*, I, q. 3, a. 4, resp; t. 1, s. 93. „In Deo non est aliud esse et sua substantia“, *De potentia Dei*, q. VII, a. 2 resp., t. 4, s. 95.

<sup>50</sup> *Summa theologiae*, I, q. 8, a. 1 ad 1, t. 1, s. 150.

<sup>51</sup> *Summa theologiae*, I, q. 2, a. 1, t. 1, s. 78.

<sup>52</sup> Mieczysław. A. Krąpiec i inni, *Wprowadzenie do filozofii*, s. 316.

<sup>53</sup> „Nulla creatura est suum esse, sed est habens esse“, *In IV Sent.*, I, d. 8, q. 5 a. 2.

metafizyk spotkał się z teologiem, wiara z rozumem, a rozum naturalny z rozumem oświeconym objawieniem, tworząc niepowtarzalną harmonię wiary i rozumu. Tak jest i w przypadku istnienia samoistnego. Wskazuje na nie analiza bytów przygodnych, które w drogach Tomasza wskazują na byt konieczny oraz imię Boga, które zostało nam objawione w Piśmie Świętym. Metafizyka, rozwijająca się w klimacie problematyki objawienia, doczekała się w ten sposób najpełniejszego wyrazu w systemie tomistycznym<sup>54</sup>.

Jakie jest imię Boga? Bóg objawił je Mojżeszowi, mówiąc: „Jestem, który JE-STEM” (Wj 3, 14). Doktorzy Kościoła wiele razy wyjaśniali i komentowali te słowa. Według św. Augustyna wskazują one na niezmienność Boga, natomiast według św. Tomasza oznaczają one, że Bóg jest czystym aktem, pełnią rzeczywistości. Bóg objawił nam swoje imię i wystarczy człowiekowi w to uwierzyć, aby nie omamił go żaden bóg fałszywy. Chrystus powtórzył te słowa, odnosząc je do siebie samego: „Jeśli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach waszych” (J 8,24). Nie powiedział: „Jeśli nie uwierzycie, że jestem Chrystusem”, ani też: „Jeśli nie uwierzycie, że jestem Synem Boga”, lecz: „Jeśli nie uwierzycie, że JA JESTEM”. To bowiem, co jest niezgodne z czystą aktualnością bytu, jest też niezgodne z pojęciem Boga. Aby nie było wątpliwości, dodał: „Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wte-

dy poznacie, że JA JESTEM” (J 8,28) oraz: „Zanim Abraham stał się, JA JE-STEM” (J 8,58). W czasie ostatnie wieczery powiedział: „Już teraz, zanim się to stanie, mówię wam, abyście gdy się stanie, uwierzyli, że JA JESTEM” (J 13,19). Do zgrai w ogrodzie oliwnym zwrócił się słowami: „JA JESTEM” (J 18,5). Istnienie Boga jest określone<sup>55</sup>, bo gdyby tak nie było, to nie można byłoby odróżnić Boga od innych bytów<sup>56</sup>. Imię Boga: „Ten, który JEST” (*Qui est*), oznacza istnienie absolutne (*esse absolutum*), gdyż w Bogu nie ma ograniczeń<sup>57</sup>.

Określenie Boga jako tego, który JEST, wyznacza transcendencję Boga wobec bytów stworzonych. Tylko Bóg jest bytem koniecznym, bo tylko On ma byt *a se*, byt od nikogo nieotrzymany. Stąd w Bogu wszystko jest konieczne, konieczna jest istota Boża i istnienie Boga. Natomiast byt stworzony jest bytem otrzymanym od Boga (*ab alio*). Istnienie żadnego bytu stworzonego nie jest konieczne, choćby była konieczna jego istota. Wszystkie jestestwa mają aktualnie istnienie lub mogą je mieć, a tylko Bóg jest swoim istnieniem. Swieżawski dostrzega w konieczności i przygodności (niekonieczności) istnienia najgłębszą różnicę między Bogiem i stworzeniem<sup>58</sup>.

5. Harmonia wiary i rozumu. Ponad siedem wieków upłynęło od śmierci św. Tomasza, a jego nauka wraz z wpływem czasu nie przestaje fascynować i budzić zainteresowania! Akwinata to wielkość, która przyciąga! Wielkie zaś dusze pro-

<sup>54</sup> Stefan Swieżawski, *Byt...*, s. 237.

<sup>55</sup> „Divinum esse est determinatum”, *In I Sent.*, I, d. 8, q. 4, a. 1.

<sup>56</sup> *In I Sent.*, d. 24, q. 1, a. 1 ad 3.

<sup>57</sup> *In I Sent.*, d. 8, q. 1, a. 1 ad 4.

<sup>58</sup> Stefan Swieżawski, *Byt...*, s. 247.

mieniują i oddziałują na wszystkie czasy tym, co było zawarte w ich słowach i czynach<sup>59</sup>. Jego nauka nie przemija, jak nie przemijają piękno kolumny doryckiej i piękno muzyki Bacha lub Mozarta ani osiągnięcia życia wewnętrznego św. Pawła, św. Franciszka z Asyżu czy też św. Teresy Wielkiej. Swieżawski uważa, że system Tomasza jest wielki nie tyle swoją oryginalnością i nowością pomysłów, co zgodnością z wymogami natury ludzkiej i z obiektywną strukturą rzeczywistości<sup>60</sup>. Osią tomizmu jest wyodrębnienie wiary i rozumu oraz utworzenie z nich harmonijnej całości. W ten sposób unika się zarówno fideizmu, jak i racjonalizmu. Metafizyka Tomasza, zwana filozofią wieczystą (*philosophia perennis*), oparta jest na obiektywnym pojęciu bytu, który jest pierwszym pojęciem umysłu (*ens est prima conceptio intellectus*)<sup>61</sup>, oraz na pierwszych zasadach, które są oczywiste.

Kolejni papieże dostrzegali ogromne znaczenie nauki Tomasza dla Kościoła<sup>62</sup>. Święty Pius X uważał, że jakiegokolwiek oddalenie się od metafizyki Tomasza byłoby dla Kościoła bardzo szkodliwe<sup>63</sup>. Benedykt XV potwierdził swoim autorytetem, że 24 tezy tomistyczne zawierają czystą doktrynę św. Tomasza. Pius XI w encyklice *Studiorum duces* zawarł wskazanie: „Idźcie do Tomasza!” Jan XXIII zwołał Sobór Watykański II. Po

raz pierwszy sobór powszechny zalecił jakiegoś teologa. Nakazał bowiem alumnom, aby w osobie św. Tomasza mieli nauczyciela, który pomoże im wniknąć w tajemnice zbawienia (*Optatam totius*, nr 16). Tomasz ukazuje bowiem, w jaki sposób wiara i rozum prowadzą do tej samej prawdy (*Gravissimum educationis*, nr 10). Paweł VI podkreślił, że Tomasz jest mistrzem w sztuce rozumowania dla współczesnych ludzi i przewodnikiem w tworzeniu harmonii wiary i rozumu oraz w porządkowaniu wiedzy<sup>64</sup>. Uznał go za tak ważnego przewodnika w studiach filozoficznych i teologicznych, że nikt inny nie może go zastąpić<sup>65</sup>. Promulgowany w czasie pontyfikatu Jana Pawła II *Kodeks prawa kanonicznego* zaleca alumnom, aby wnikali w tajemnice zbawienia, mając św. Tomasza za nauczyciela (Kan. 252 par. 3). Papież nadał mu dwa zaszczytne tytuły – „Doktora Człowieczeństwa” (*Doctor Humanitatis*) i „Doktora Boskości” (*Doctor Divinitatis*). W książce *Przekroczyć próg nadziei* przypomniał, że Tomasz rozpoczął *Sumę teologiczną* od pytania: „Czy Bóg istnieje?” (*An Deus sit?*). To pytanie utworzyło całą cywilizację zachodnią. Tomasz według niego nie przestaje być mistrzem filozoficznego i teologicznego uniwersalizmu. W encyklice *Fides et ratio* przypomniał, że jedność prawdy filozoficznej i teologicznej jest podsta-

<sup>59</sup> Martin Grabmann, *Wstęp do Sumy teologicznej św. Tomasza z Akwinu*, Lwów 1935, s. 7.

<sup>60</sup> Stefan Swieżawski, *Byt...*, s. 39.

<sup>61</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *De Veritate*, a. 1 (*O prawdzie*, s. 21).

<sup>62</sup> Tutaj ograniczymy się tylko do kilku wypowiedzi. Szerzej na ten temat: Henryk Majkrzak, *Doktor doktorów. Św. Tomasz z Akwinu*, s. 187-206.

<sup>63</sup> Pius X, *Sacrorum antistitum*, AAS 6 (1914), s. 337.

<sup>64</sup> „Osservatore Romano”, 22/23 kwiecień 1974.

<sup>65</sup> „Osservatore Romano”, 20/21 maj 1974.

wowym postulatem ludzkiego rozumu (nr 34), a godność człowieka polega na badaniu prawdy swoim rozumem (nr 17). Jan Paweł II uważał się za promotora filozofii św. Tomasza (nr 60), gdyż tylko filozofia otwarta na metafizykę może służyć pomocą w zgłębianiu tajemnic objawienia (nr 83). Tylko powrót do metafizyki może wydobyć filozofię z głębokiego kryzysu (nr 83). Usunięcie w cień zagadnień bytu prowadzi do utraty kontaktu z obiektywną prawdą, a w konsekwencji z fundamentem, na którym opiera się ludzka godność (nr 90). Słusznie więc według papieża można nazwać Tomasza „apostolem prawdy” (nr 44). Benedykt XVI w czasie przemówienia na Uniwersytecie Katolickim *Sacro Cuore* w Mediolanie przypomniał, że Tomasz jest mistrzem harmonijnej syntezy wiary i rozumu.

6. Posumowanie. Nauka św. Tomasza z Akwinu sprzeciwia się subiektywizmowi, a więc zwróceniu się ku swojemu „ja”, który cechuje nowożytną myśl Europy. Filozofia ta zamiast być refleksją nad bogactwem rzeczywistości, stała się – mówiąc językiem Davida Hume’a – badaniem ludzkiego rozumu. Trzeba więc płynąć jak pstrąg pod prąd, gdyż tylko w ten sposób przeciwstawimy się temu młynowi, który wszystko miele. Powrót do obiektywnej rzeczywistości jest najlepszym lekarstwem na subiektywizm, który jest złem naszych czasów. Im bardziej człowiek zapomina o sobie, tym bliższy jest Bogu<sup>66</sup>. Tomizm jest filozo-

fią zdrowego rozsądku, jest to równocześnie filozofia bardziej zrozumiała dla przeciętnego człowieka niż większość innych filozofii. Maritain podkreśla w książce *Theonas*, że nauka Tomasza bazuje na małżeństwie umysłu i rzeczywistości. Co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela!<sup>67</sup> Chesterton z właściwą sobie ironią i dociekliwością zauważył, że większość współczesnych filozofii nie jest filozofiami, lecz wątpliwościami filozoficznymi – wątplieniem czy w ogóle może być jakaś filozofia<sup>68</sup>.

Współcześnie często gubimy miarę naszego człowieczeństwa. Miotamy się od skrajności do skrajności i nie wiemy, kim jesteśmy. Do tego stanu prowadzi brak myślenia metafizycznego! Z jednej strony mamy do czynienia z ubóstwianiem człowieka, a z drugiej strony z niebezpieczeństwem jego całkowitej degradacji i traktowaniu go jako kogoś niższego od zwierząt. Święty Tomasz ukazuje nam właściwą miarę naszego człowieczeństwa! Istnienie człowieka jest najbogatsze, najdoskonalsze i najpełniejsze w całym świecie natury<sup>69</sup>. Jego istnienie jest bowiem bogatsze od istnienia minerałów, roślin i zwierząt.

Natomiast w świecie istot rozumnych człowiek posiada istnienie najmniej bogate, bo przewyższa go świat aniołów oraz Bóg, który jest pełnią istnienia. Oto właściwa miara naszego człowieczeństwa, którą pomaga odkryć nam metafizyka istnienia św. Tomasza. Człowiek

<sup>66</sup> Stefan Swieżawski, *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Znak, Kraków 1983, s. 11-25; por. Henryk Majkrzak, *Doktor doktorów...*, s. 239.

<sup>67</sup> Henryk Majkrzak, *Doktor doktorów...*, s. 240.

<sup>68</sup> Gilbert Keith Chesterton. *Święty Tomasz z Akwinu*, Warszawa 1999, s. 175.

<sup>69</sup> „Id quod est perfectissimum in tota natura”, *Summa theologiae*, I, q. 29, a. 3. t. 3, s. 37.

przekracza granice natury, gdyż jest spokrewniony ze światem nadprzyrodzonym i światem łaski. Jego rozum i wola otwierają się na nieskończoność, dlatego w tym życiu nie może osiągnąć pełni szczęścia, bo otaczają go dobra skończone. Szczytem antropologii Tomasza jest ubóstwienie człowieka, człowiek bowiem, wywyższony przez łaskę, zostaje zanurzony w życie Boga. Nie jest już bytem partycypującym, a uczestnikiem boskiej natury<sup>70</sup>.

W Bogu istota jest tym samym, co istnienie. Ta wzniosła prawda (*Haec sublimis veritas*) powinna być kluczem do zrozumienia całej nauki św. Tomasza. Akt istnienia Boga nie wymaga żadnej przyczyny swego własnego istnienia<sup>71</sup>. Tożsamość istoty i istnienia w Bogu oraz różnica między istotą a istnieniem w stworzeniach należą do zakresu metafizyki, a nie do prawd objawionych (*revelatum*), gdyż żadna z tych prawd nie przekracza ram naturalnego rozumu.

Człowieka nie można zrozumieć inaczej jak tylko w świetle Tego, który JEST i który udziela bytom istnienia według pewnej miary: „Istnieniem pierwszej zasady jest Jej poznanie i chcenie: całość bytów pochodzi więc od pierwszej zasady jako od [kogoś] poznającego i chcącego. Poznający zaś i chcący może coś tworzyć, ale nie musi czynić tego takim, jaki sam jest, lecz jakim On je chce i poznaje. Otóż umysł pierwszego poznającego zawiera w sobie wszelki sposób istnienia oraz wszelką miarę ilości i trwania: jak więc nie udziela rzeczom tego samego sposobu istnienia, jakim sam istnieje, ciałom zaś udziela ilości według określonej miary, mimo że w jego mocy oraz umyśle znajdują się wszelkie miary, tak samo rzeczom wyznaczył taką miarę trwania, jaką chciał, a nie jaką [sam] posiada”<sup>72</sup>. Na koniec pozostaje nam powtórzyć wezwanie papieża Piusa XI: „Idźcie do Tomasza!” (*Itē ad Thomam!*).

<sup>70</sup> *Summa theologiae*, III, q. 3, a. 4 ad 3; t. 24, s. 74. Por. Henryk Majkrzak, *Antropologia integralna w 'Sumie teologicznej' św. Tomasza z Akwinu*, Kraków 2006, s. 376.

<sup>71</sup> „Deus est suum esse”, *Summa contra Gentiles*, I, 22 (*Prawda wiary chrześcijańskiej*, I, s. 76-79).

<sup>72</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *De substantiis separatis*, c. 9 (*O substancjach czystych*, w: *Dzieła wybrane*, Kęty 1999, s. 535).

## SOMMARIO

### San Tommaso d'Aquino e la sua metafisica dell'essere

**Le parole** chiavi: Atto, Dio, filosofia, esistenza, essenza, necessita, crisi, metafisica, potenza, contingenz

Per metafisica si intende quella parte eminentne della filosofia che si propone di rinvenire una spiegazione esaustiva e conclusiva del mondo. Essa studia la ragione ultima dell'ente.

Gli storici e gli commentatori dell'Aquinate avevano sempre identificato la metafisica di San Tommaso d'Aquino con la metafisica di Arisotele. La vasta tematica che fa parte della metafisica, san Tommaso l'ha affrontato soltanto occasionalmente, in svarie opere senza nessuna pretesa di elaborare una teoria metafisica nuova.

E merito insigne dell'esegesi tomistica del secolo XX l'aver messo in luce sia l'originalità sia la grandezza del pensiero metafisico di san Tommaso d'Aquino. Tutta l'indagine metafisica di Aristotele muove verso la sostanza. Invece per san Tommaso ciò che costituisce l'ente in quanto ente e l'essere, poiché, per definizione l'ente non è altro che ciò che possiede l'essere, e più precisamente ancora l'ente e ciò che partecipa all'essere. Tommaso è convinto che l'essere è „l'atto di tutti gli atti e la perfezione di tutte le perfezioni”.

## Bibliografia

1. Arystoteles, *Analityki wtóre*, w: *Dzieła wszystkie*, t. I, PWN, Warszawa 1990.
2. Arystoteles, *Metafizyka*, w: *Dzieła wszystkie*, t. II, PWN, Warszawa 1990.
3. Arystoteles, *O dowodach sofistycznych*, w: *Dzieła wszystkie*, t. I, PWN, Warszawa 1990.
4. Augustyn, *De Trinitate, O Trójcy Świętej*, Znak, Kraków 1996.
5. Chesterton G.K., *Święty Tomasz z Akwinu*, Warszawa 1999.
6. Gilson É., *Tomizm*, Pax, Warszawa 1998.
7. Gogacz M., *Elementarz metafizyki*, Warszawa 1987.
8. Grabmann M., *Wstęp do Sumy teologicznej św. Tomasza z Akwinu*, Lwów 1935.
9. Krąpiec M.A., i inni (pr. zbiorowa), *Wprowadzenie do filozofii*, RW KUL, Lublin 1992.
10. Majkrzak H., *Antropologia integralna w 'Sumie teologicznej' św. Tomasza z Akwinu*, Kraków 2006.
11. Majkrzak H., *Doktor doktorów. Święty Tomasz z Akwinu*, Kęty 2012.
12. Majkrzak H., *Giovanni Pico della Mirandola i jego nauka o godności człowieka*, „Analecta Cracoviensia”, 28 (1996).
13. Majkrzak H., *Jakuba Maritaina krytyka okresu nowożytnego*, „Theofos”, 2017, nr 3.
14. Maritain J., *Tre riformatori: Lutero, Cartesio, Rousseau*, Morcelliana, Brescia 1983.
15. Mondin B., *Il sistema filosofico di san Tommaso d'Aquino*, Editrice Massimo, Milano 1985.
16. Pius X, encyklika *Sacrorum antistitum*, AAS 6 (1914), s. 337.
17. Spiazzi R., *San Tommaso d'Aquino. Biografia documentata*, ESD, Bologna 1995.
18. Swieżawski S., *Byt. Zagadnienia metafizyki tomistycznej*, Znak, Kraków 1999.
19. Swieżawski S., *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Znak, Kraków 1983.
20. Tomasz z Akwinu, *De substantiis separatis, O substancjach czystych*, w: *Dzieła wybrane*, Kęty 1999.
21. Tomasz z Akwinu, *De Veritate, (Dysputy problemowe o prawdzie)*, RW KUL, Lublin 2001.
22. Tomasz z Akwinu, *Summa contra Gentiles, (Prawda wiary chrześcijańskiej)*, W drodze, Poznań 2009.
23. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*; korzystam z wydania: „Veritas”, Londyn 1962–1986.